

Lidia Zamkow



Fot. Wojciech Smolak

Pięć lat minęło od śmierci Lidii Zamkow, która swoją twórczością udowodniła, jak znacząca może stać się rola kobiety-reżysera w teatrze. Przypadek Lidii Zamkow nie był i nie może być odosobniony, śmiem jednak twierdzić, że jest szczególny, ponieważ z ogromną siłą potrafiła wyciskać twórcze piętno na swojej sztuce, tworzyć kontrowersyjne zarówno dla widzów, jak i krytyki spektakle, stanowiące dziś przykład dawnego dobrego teatru, który zmuszał do dyskusji, wywoływał spory, stawiał pytania o sens i znaczenie dzieła teatralnego będącego zjawiskiem sztuki.

Kiedy Lidia Zamkow wystawiła w Teatrze im. Słowackiego „Wesele” Wyspiańskiego, nikt obojętnie nie przeszedł nad tym przedstawieniem. Można to tłumaczyć faktem, że dzieła Wyspiańskiego są w Krakowie odbierane z wyjątkową atencją. Ale to nie był zwyczajny spektakl. Zamkow, stała się autentyczną twórczynią niepokoju artystycznego, przedstawiając utwór w bardzo nowatorski, wręcz odkrywczy sposób współczesnej widowni. Głosy popremierowe były gorące a w dyskusji, w polemice z reżyserem, wzięli udział widzowie, krytycy i profesoria Uniwersytetu Jagiellońskiego, z prof. Kazimierzem Wyką na czele. Oddziaływanie tego przedsięwzięcia teatralnego było tak silne, jak wystawione w późniejszym okresie wielkie widowiska Konrada Swinarskiego czy Andrzeja Wajdy. Koniec lat 60. i początek 70. przyniósł teatrowi polskiemu nowe osiągnięcia w dziedzinie reżyserii; jedną z nielicznych reżyserok tamtych czasów była Lidia Zamkow.

Zaczęła od aktorstwa, szybko jednak przekonała się, że jej powołaniem jest reżyseria. Wynikało to z chęci podporządkowania sobie otoczenia, ludzi, z którymi pracowała. Tajniki sztuki inscenizatorsko-reżyserkiej zgłębiała u wielkiego reformatora teatru Leona Schillera. Będąc aktorką Teatru Wojska Polskiego, często myślała o reżyserii — wybór okazał się nader słuszny, sam Leon Schiller polecał młodą reżyserkę dyrektorowi Bronisławowi Dąbrowskiemu, kierownikowi artystycznemu Teatrów Dramatycznych w Krakowie. Debiut Zamkow przypadł na lata wojny i okupacji, konspiracyjnie

weszła w życie teatralne jako absolwentka Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej — a zatem uczennica innego wielkiego artysty, Aleksandra Zelwrowicza.

Po wojnie zaczęła od występów w Lublinie, uczestniczyła w spektaklu „Wesele” w tamtejszym Teatrze Wojska Polskiego. Kolejne sezony spędziła w Łodzi u dyrektora Schillera, jako reżyserka zadebiutowała w roku 1948 „Omyłką” wg Prusa. W następnym roku znalazła się już w zespole Teatru im. Słowackiego w Krakowie. Był to czas kształtowania się i rozwijania jej sztuki teatralnej, która swoje apogeum osiągnęła w latach 60., zwłaszcza w drugiej połowie.

Bardzo istotnym momentem twórczości teatralnej Zamkow stała się działalność pedagogiczna, która zaowocowała wyjazdem reżyserki z absolwentami szkoły krakowskiej — Leszkiem Herdegenem, Zbigniewem Cybulskim i Bogumiłą Kobiela — do Gdańska. Krótki okres przewodnictwa artystycznego Zamkow na Wybrzeżu zapoczątkował sukcesy tamtejszego teatru. Dwa lata pracy w warszawskim Teatrze Dramatycznym nie należały do najważniejszych pod względem reżyserkim — z wyjątkiem „Tragedii optymistycznej”, dopiero powrót na pl. Św. Ducha w Krakowie dał w pełni upust twórczej wyobraźni artystki. Rezultatem tego była głośna inscenizacja sztuki Dürrenmatta „Wizyta starszej pani”, w której sama reżyserka wcieliła się w postać Klary Zachanassian.

Kiedy Zamkow ponownie odeszła z Teatru Słowackiego, zaprosił ją do współpracy dyrektor Starego Teatru Władysław Krzemiński. Wystawiła wówczas „Kapitana z Koepenick” Zuckmayera, „Apelację Villona” Barnasia, „Indyka” i „Postępowca” Mrożka, „Na dzień” Gorkiego, „Matkę Courage i jej dzieci” Brechta, „Sen” Dostojewskiego, „Kaligulę” Camusa i „Cichy Don” Szolochowa. Grała we własnej reżyserii bohaterkę utworu Brechta, kreowała antyczną tytułową postać sztuki Eurypidesa „Medea”. Znajomość języka rosyjskiego pozwoliła jej tłumaczyć Dostojewskiego i Szolochowa. Dzięki też niej pojawił się w Krakowie po raz pierwszy Sławomir Mrożek, początkujący dramaturg. Niespokojny duch twórczy Lidii Zamkow znowu zaprowadził ją do Teatru Słowackiego, wtedy to powstało wspomniane „Wesele” i „Ameryka” Kafki.

Opuszczenie przez nią Krakowa w roku 1972 stanowiło dużą stratę artystyczną. Wprawdzie był to czas wspaniałej trójki reżyserów działających w Starym Teatrze, ale odczuwało się brak Lidii Zamkow. Pracowała w Teatrze Studio w Warszawie, gościnnie reżyserowała w Łodzi. Wszędzie tam, gdzie pojawiała się Lidia Zamkow, tworzył się ciekawy teatr nie tylko dzięki jej sprawnej reżyserii, ale także dzięki podejmowanym przez nią tematom, które korespondowały ze współczesnością. Poprzez teatr wypowiadała rzeczy istotne, ważne o świecie i ludziach, prowadziła dyskurs z publicznością, której przedstawiała teatr realistyczny i filozoficzny. Wielka, niezapomniana artystka.

DARIUSZ DOMAŃSKI